Rok VI. Sobota dnia 21 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 68

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Poprawki Rządu do ustawy o uboju

przyjęte przez komisję sejmową.

WARSZAWA. — W dalszym ciągu dyskusji nad art. 5-tym ustawy o uboju, toczącej się w komisji administracyjnej Sejmu w związku z poprawkami, zgłoszonemi do tej ustawy przez Rząd, zabrał głos minister przemysłu i handlu, p. Górecki oświadczając, że jedyne wyjście z sytuacji uważa ograniczenie uboju rytualnego do potrzeb danego wyznania.

Co do racyj gospodarczych to postanowienia art 5 go, zdaniem p ministra, dadzą możność Rządowi skończenia z tą anomalją, jaką jest największy w Polsce kartel, tj. kartel mięsny.

W toku debaty zjawił się na komisji poseł Rubinstein, który w swoim czasie zaproszony był w charakterze rzeczoznawcy i prosił o głos.

Na wstępie mówca wytłumaczył swoje stanowisko, dlaczego nie przybył na zaproszenie komisji, a następnie oświadczył, że przepis o uboju rytualnym jest podstawową zasadą religji żydowskiej i pochodzi z biblji.

Co do jedzenia zadów to oświadcza: W biblji powiedziano, że w zadach mieści się nervus ischiaticus (nerw kulszowy), to jest ten nerw, który w walce Jakóba został u niego uszkodzony i dlatego synowie Jakóba nie będą jadali tego nerwu. Dlatego Żydzi nie mogą spożywać zadów inaczej, jak tylko odpowiednio przygotowanych.

Mówca przytem zwraca uwagę, że przy takiem przygotowaniu zadów musi odpaść pewna ilość mięsa i to trzeba wziąć pod uwagę przy ustalaniu ilości mięsa dla Żydów. Zady nie nadają się do spożycia przez ludność żydowską również i dlatego, jak twierdzi poseł Rubinstein, iż znajdują się tam części tłuszczu zabronione zakazem biblijnym.

Na zapytanie posła Maleszewskiego, czy koniecznem jest tylko wyjęcie nervus ischiaticus czy i jego odgałęzień — poseł Rubinstein odpowiedział: — Muszą być usunięte rozgałęzienia tego nerwu i tłuszcze nerkowe, które znajdują się w zadach, jak również i żyły, ponieważ zawierają krew.

W głosowaniu odrzucono najdalej idący wniosek p. Prystorowej o skreślenie całego artykułu 5 go w brzmieniu rządowem. Przyjęto natomiast poprawkę posła Strońskiego, zezwalającą na dokonywanie odmiennego uboju zwierząt nie tylko ze względów wyznaniowych, ale i ze względu na warunki eksportowe

Dalej przyjęto poprawkę posła Długosza, która brzmi: „Do uboju rytualnego przyjmowane być mogą zwierzęta rzeźne, nabyte wyłącznie na targowiskach publicznych od rolników producentów lub rolniczych organizacyj zbytu. Tranzakcje kupna zwierząt na te cele powinny być zarejestrowane i poświadczone przez targowiskowe komisje nadzorcze". Wreszcie przyjęto poprawkę posła Swiatopełk Mirskiego umożliwiającą gminom znoszenie uboju rytualnego normalną drogą uchwał tam, gdzie Żydzi stanowią mniej niż 15 proc. ludności. Poprawkę posła Szalewicza, nakładającą opłatę na rzecz nadzoru nad ubojem rytualnym nie mniejszą niż 10 groszy od jednego kilograma żywej wagi. Poseł Sommerstein wobec przyjęcia dwuch ostatnich poprawek składa oświadczenie, iż naruszają one konstytucję i gwałcą równe prawa obywateli.

Posłanka Prystorowa: A branie od nas opłat — nie gwałci konstytucji?

Pozostałe artykuły, a m. in. artykuł wprowadzający ustawę z dniem 1 stycznia 1937 r. przyjęto bez dyskusji w brzmieniu proponowanem przez Rząd.

Po zakończeniu głosowania min. Poniatowski ponowił sprzeciw Rządu co do świeżo przyjętych poprawek poselskich. W końcu posiedzenia poseł Dudziński wobec przyjęcia poprawek Rządu zrzekł się referatu na plenum, wobec tego referat objął poseł Puławski.

Niemcy pragną rychłego porozumienia, bo... potrzebują pożyczki.

BERLIN. Nadzieja na szybkie wyzyskanie propozycyj kanclerza zniżkują coraz silniej w Berlinie. Coraz częściej mówi się tu, że cały proces potrwa długo i że trzeba odczekać na uspokojenie się umysłów. Nie jest to oczywiście dla Rzeszy korzystne, ponieważ za nawiązaniem rozmów z Zachodem idzie chęć uzyskania pożyczki zagranicznej.

Do jesieni musi się zdecydować kwestja waluty niemieckiej. Jeżeli rząd pójdzie na obniżenie wartości marki o 30—40 proc., to musi posiadać odpowiednie rezerwy dla przeprowadzenia takiej oparacji, rezerwy te zaś może zdobyć nie inaczej tylko drogą pożyczki. Dziś dla Niemiec ogromne znaczenie posiada jaknajszybsze uzyskanie kontaktu z Zachodem, po którego osiągnięciu w jakiś czas dopiero możnaby przystąpić do starań pożyczkowych.

Katastrofalna powódź w Ameryce

Szereg miast i wsi zatopionych. 38.000 ofiar powodzi. Waszyngton zagrożony.

NOWY JORK. Powódź na wybrzeżu atlantyckiem przybrała rozmiary wprost katastrofalne, nienotowane w Stanach Zjednoczonych od lat 50.

Dotychczas zaginęło 63 osoby, przeszło 100 osób jest rannych, a 38 tys. pozostaje bez dachu nad głową.

Klęska powodzi dotknęła olbrzymie obszary od stanu Connecticut do stanów Karoliny Północnej i Południowej. Najbardziej ucierpiał stan Pensylvania. Niektóre dzielnice Pittsburga zalane są wodą na głębokości 6 metrów.

Szkody materjalne wyrządzone miastu przez powódź obliczanne są na 10 milj. dolarów.

Przybór wody był tak gwałtowny, że wiele osób zaskoczonych w sklepach podczas czynienia zakupów musiało schronić się na wyższe piętra. Wskutek zalania elektrowni, miasto zostało pogrążone w ciemnościch. Komunikacja telefoniczna została przerwana.

W mieście nastąpiło kilka wybuchów i powstało i kilka pożarów w domach i fabrykach, wskutek czego około 50 osób zostało rannych.

Miasto Johnstown znajduje się pod wodę, lecz olbrzymia tama w pobliżu miasta w dalszym ciągu opiera się naporowi wód. Cała dolina rzeki Potomac znajduje się pod wodą, 7 miast i liczne wioski są zatopione.

W Johnstown liczni przestępcy rabują sklepy i mieszkania prywatne. Siły policyjne zostały wzmocnione przez oddział 200 żandarmów.

Na tereny dotknięte klęską powodzi, rząd wysłał sterowce, które rzucają żywność. Dowodca sześciu korpusów armji, stacjonowanych w rejonach dotkniętych powodzią otrzymał rozkau okazania pomocy iudności.

Waszyngton zagrożony.

Sytuacja w stanach New York i Nowa Anglja pogarsza się. Wzburzone wody rzeki Potomac mogą zagrozić Waszyngtonowi, gmachy rządowe i Biały Dom zostały zabezpieczone wałem z worków z piaskiem. 15 tys. robotników pracuje dniem i nocą wznosząc wał worków z piaskiem wysokości 2 metrów, ciągnący się od rzeki Potomac do gmachu departamentu marynarki oraz do szkoły wojennej.

Lotnisko Anacostia również jest zagrożone przez powódź. 45 samolotów przetransportowano do Hampton Roads w stanie Virginia.

Rzeka Ohio wystąpiła z brzegów i zalała miasto Wheelig w stanie Virginia. 6 osób utonęło. W Sunbury w stanie Pensylwania szerzy się epidemja febry i szkarlatyny. Prezes Czerwonego Krzyża zażądał 3 milj. dolarów dla ofiar powodzi.

Stan wojenny w Pensylwanji.

NOWY JORK. W Johnstown, w stanie Pensylwania, ogłoszono stan wojenny, aby powstrzymać panikę ,powstałą spowodu powodzi. Gwardziści narodowi i policja będą pilnowały ulic w miarę ustępowania opadającej wody. Wojsko i policja otrzymały rozkaz strzelania bez uprzedzenia do osób, zaskoczonych w chwili rabowania opuszczonych domów.

WASZYNGTON. Rzeka Ohio wystąpiła z brzegów i zalała miasto Vhelling w stanie Virginja. 6 osób utonęło.

W Sunbury, w stanie Pensylwania szerzy się epidemja febry i szkarlatyny.

Pośmiertny obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Na Belwederze powiewała wczoraj czarna, żałobna chorągiew. Warszawa nie przystroiła się, jak corocznie, w festony i girlandy zieleni. Szare kamienice nie spływały bielą i czerwienią flag.

Dziewiętnasty marca, dzień imienin Marszałka Piłsudskiegoj obchodzimy poraz pierwszy bez Niego. O przywiązaniu do zmarłego Marszałka Polski świadczyły jednak grupki, zdążające od rana do pałacu Belwederskiego.

Przed bramą te same posturunki żołnierskie, które strzegły spokoju pracy Marszałka. Wczoraj stały na straży ciszy, zamieszkałej od 12 maja 1935 roku w Belwederze.

Pierwszy pośmiertny obchód imienin Marszałka — święcono pracą.

Odbyły się rano tylko uroczyste nabożeństwa, w Belwederze msza żałobna, na której był obecny Pan Prezydent

O 5 min. 30 została odsłonięta uroczyście tablica w domu przy ul. Moniuszki Nr. 2, gdzie mieszkał Marszałek po powrocie z Magdeburga.

Rada Ligi stwierdza pogwałcenie

paktu lokarneńskiego przez Niemcy.

LONDYN. W czwartek popołudniu na publicznem posiedzeniu Rada Ligi Narodów uchwaliła wniesiony przez Francję i Belgję projekt rezolucji w sprawie pogwałcenia przez Niemcy traktatu lokarneńskiego wszystkiemi głosami, przy wstrzymaniu sie od głosowania przedstawiciela Chile i przeciw głosowi przedstawiciela Niemiec.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania zabrał głos ambasador von Ribbentrop, który w swem oświadczeniu stwierdził, że Niemcy odrzucają co dopiero uchwaloną rezolucję i formalnie zgłaszają przeciw niej zastrzeżenie.

Po mowie von Ribbentropa złożył minister Flandin krótkie oświadczenie, w którem stwierdził, że prawa nie można jednostronnie określać i że Francja od samego początku była gotowa przedłożyć sprawę Trybunałowi Haskiemu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Po zgonie Venizelosa

ATENY. Jak już donosiliśmy, onegdaj zmarł w wieku 76 lat przywódca ostatniej rewolucji greckiej i wybitny mąż stanu, piastujący kilkakrotnie tekę premjera.

Na prośbę partji liberalnej, która spowodu zgonu Venizelosa ogłosiła 40-dniową żałobę, zwłoki b. premjera wystawione zostaną w ciągu 2 dni w katedrze ateńskiej przed przewiezieniem na Kretę.

Rząd zezwolił wdowie po Venizelosie na zamieszkanie wczasie pobytu w Atenach we własnym pałacu, zasekwestrowanym od kwietnia 1925. Zdaniem kół politycznych, zgon Venizelosa będzie miał niedający się jeszcze przewidzieć wpływ na wewnętrzną sutuację Grecji.

Dwie śmiertelne ofiary katastrofy samochodowej.

BYDGOSZCZ. W godzinach wieczornych, wracał samochodem z Bydgoszczy do Koronowa burmistrz tego miasta, notarjusz Lucjan Kośidowski wraz z rodziną.

Opodal miejscowości Stopka pod Koronowem pękła jedna z opon, wskutek czego samochód gwałtownie zarzucił i z całem impetem uderzył w przydrożne drzewo. Szofer Franciszek Burda poniósł śmierć na miejscu, p. Kosidowski, dziecko oraz służąca Modrakówna ulegli bardzo ciężkim obrażeniom i okaleczeniom. Stan burmistrza Kosidowskiego jest bardzo groźny 12 l. syn burmistrza zmarł w dwie godziny później.

9 lekarzy zeznaje w procesie inż. Grzeszolskiego.

SOSNOWIEC. Proces Pawła Grzeszolskiego toczy się przy coraz większem zainteresowaniu.

Sąd odrzucił wniosek adw. Hofmokl-Ostrowskiego o sprowadzenie z Katowic akt sprawy niejakiego Łacnego, który stawał przed sądem również za wytrucie całej rodziny talem.

Obrońca złożył skolei świadectwo dziewictwa Stawicińskiej, obecnie żony Grzeszolskiego.

Następnie sąd przystąpił do zbadania 9 lekarzy, którzy leczyli dzieci Grzeszolskiego, względnie mieli z tem coś wspólnego.

Jako pierwszy zeznawał dr. Starzyński, który kilkakrotnie badał Jerzego Grzeszolskiego, oraz jego siostrę. Świadek sądził, że dzieci cierpią na gościec stawowy i nie ukrywa, że śmierć chłopca zaskoczyła go. Przy oględzinach chorych dzieci Grzeszolskiego świadek nie zauważył u nich żadnych cech degeneracyjnych.

Następnie zeznaje dr. Czesław Liedke, który zetknął się z synem Grzeszolskiego po raz pierwszy w Ubezpieczalni Swiadkowi rzuciła się w oczy niezwykła bladość twarzy u chłopca. Po pewnym czasie, gdy go wezwano do chłopca, stan chorego był ciężki i po odbyciu konsyljum z drem Bielekiem, nabrali po dejrzenia, że chłopiec został otruty. Lecząc w jakiś czas potem siostrę zmarłego chłopca, uderzyły świadka podobne objawy chorobowe, jak u dzieci Grzeszolskich zauważył świadek u służącej Marji Czabajówner.

W rozmowie ze świadkiem Grzeszolski twierdził, że objawy szału u chłopca po spożyciu pastylek, zapisanych przez dra Starzyńskiego.

Następnie zeznawał dr. de Monceft, której zeznania odczytano złożone w śledztwie, ponieważ świadek nie mógł sobie przypomnieć wielu szczegółów.

Następnie składał obszerne zeznania dr. Bilik. Lekarz ten, gdy zwłoki były już gotowe do wyprowadzenia, mając pewne wątpliwości co do zgonu Grzeszolskiej udał się w towarzystwie komisarza policji do mieszkania Grzeszolskiego wypytywał się domowników oraz Bugajów, a gdy oświadczenia domowników wypadły uspakajająco, wydał świadectwo zgonu.

Po roku lekarz wezwany został do będącego w agonji Jerzego Grzeszolskiego. Przyszedłszy, lekarz stwierdził, że chłopiec ma postawione pijawki i bije głową w kant łóżka.

Po pół godzinie przyszedł Grzeszolski, przyczem ktoś z obecnych w miesz kaniu wysunął koncepcję zbadania krwi chłopca.

Dr. Bilik stwierdza stanowczo, że lekarz ten miał pewne wątpliwości co do zgonu Grzeszelskich, dlatego zwlekał do ostatniej chwili z wydaniem świa dectwa.

Podczas wizyty lekarza u Jerzego rzuciło mu się dziwne opanowanie oskarżonego, który nie zbliżał się do syna, spacerował sobie po pokoju, paląc fajkę.

W pół godziny po wizycie u chorego lekarz otrzymał wiadomość telefoniczną, że chłopiec zmarł.

Swiadek spotkał się nazajutrz z komisarzem Ciesielskim i opowiedział mu o dziwnem, według niego, zgonie Jerzego Grzeszolskiego. Swiadek prosił kom. Ciesielskiego, aby zainteresował się tą sprawą.

Na drugi dzień świadek był u Bugajów. Zastał tam Lucynę Grzeszolską, która trzymała się ciotki Kuczalskiej i świadek odniósł wrażenie, że bardzo bała się ojca. Dr. Bilik po stwierdzeniu podobnych objawów choroby u Lucyny radził, aby przewieziono ją do szpitala.

Skolei zeznawał dr. Maćkowski, lekarz gimnazjum, do którego uczęszczał Jerzy, a następnie dr. Troppauer, który wyjaśnił sądowi przebieg leczenia talem. Dr. Troppauer w wypadkach choroby krzywicy stosował małe dawki talu ponieważ krzywicy nie da się usunąć bez usunięcia włosów, a tal powoduje wypadanie włosów. Obecnie lekarz już prób tego rodzaju nie przeprowadza.

Następnie zeznawał dr. Majer, a ponim dr. Blinstrub, który jest lekarzem więzienia, w którem przebywał Grzeszolski. Na pytanie czy oskarżony skarżył się na jakieś dolegliwości, świadek mówi, że był jego pacjentem. Wynik badania Wassermana był ujemny.

Następnie zeznawał dr. Branicki, który był wzywany do Jerzego Grzeszolskiego. Swiadek był wzywany przez ubezpieczalnię. Gdy przybył chłopiec leżał w łóżku. Cierpiał niezmiernie na bóle w stawach.

Symptomy tej choroby wydały się świadkowi dziwne. Przypuszczał nawet jakąś infekcję. Dowiedział się również świadek, że z podobnemi objawami cho ruje służąca.

Swiadka zaskoczyła dziwna śmierć Jerzego. Wypadania włosów u chorego świadek nie zaobserwował i badań w tym kierunku nie przeprowadzał. Obrzęku na nogach również nie zauważył.

Rozprawa trwa.

Zapowiedź obniżenia taryfy osobowej na kolejach

WARSZAWA. Komisja budżetowa przyjęła rządowy projekt o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 20 miljonów zł. na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa Pol. Poczta, Telefon i Telegraf, oraz projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 70 milj. na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa PKP.

Przy tej sposobności min. komunikacji Ulrych, odpowiadając na zadane pytania, oświadczył, że co do udziela nia ulg i zniżek na przejazdy kolejowe, kolej musi przeprowadzić gruntowną reformę.

Administracja kolei nie potrafi wstrzymać naporu, jaki wychodzi w tym względzie ze strony urzędników samorządowych i innych dykasteryj.

Najzdrowszem wyjściem ze sytuacji byłoby obniżenie ogólnej taryfy dla wszystkich.

Nie można uwzględnić tylko dwóch kategoryj: zniżyć bilety dla dzieci, jadących do szkoły i dla robotników, śpieszących do fabryk. Jeszcze mogą być uwzględnione wycieczki, wchodzą ce do wdrożonych już pociągów. Minister sądzi, że po upływie jakiegoś kwartału będzie mógł przestawić projekt nowej taryfy.

Nowy układ miedzy Francją, Anglją, Włochami i Belgją.

LONDYN. W tydzień po rozpoczęciu konferencji sygnatarjuszów Locarna i w 12 dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji, min. Flandin opuścił we czwartek o godz. 17-ej specjalnym samolotem Londyn, zabierając ze sobą do Paryża tekst nowego układu, parafowanego w rezultacie zasadniczej ugody, osiągniętej w dwie godziny wcześniej między Wielką Brytanją, Francją, Belgją i Włochami.

Punktem wyjścia ugody jest zajęcie sprawą zgodności francusko-sowieckiego traktatu z traktatem lokarneńskim Najwyższego Trybunału w Hadze i to bez względu na zgodę Niemiec.

Należy w tem miejscu zaznaczyć, że ambasador von Ribbentrop oświadczył na czwartkowej radzie z naciskiem, że ewentualny wyrok Trybunału haskiego nie zmieni tezy niemieckiej, według której francusko-sowiecki traktat wzajemnej pomocy jest niezgodny z Lokarnem.

Kapitalnym punktem dokumentu, który poddany będzie niezwłocznie orzeczeniu rządów W. Brytanji, Francji i Belgji, jest klauzula, stanowiąca ścisłą współpracę między sztabami generalnemi W. Brytanji, Francji i Belgji na czas rokowań o nową organizację na zachodzie Europy. Współpraca ta ma stworzyć ową żądaną przez Francję „dodatkową gwarancję bezpieczeństwa”, innemi słowy, prowizoryczny defensywny sojusz między trzema mocarstwami.

Kto kogo bije?

Sprzeczne wiadomości z Abisynji.

LONDYN. Wiadomości nadchodzące z frontów wschodnio - afrykańskich roją się znów od sprzeczności.

Ze źródeł abisyńskich donoszą, iż armja negusa wprawdzie nie zajęła jeszcze Amba Alagi, ale skutecznie atakuje Włochów, przyczyniając im wiele strat. Negus liczy wiele na rasa Ebada, który otrzymał rozkaz zreorganizowania rozbitej armji rasa Mulughety i sprowadzenia jej pod Amba Alagi.

Na sudańskim odcinku frontu południowego abisyńskie komunikaty oficjalne również notują poważne sukcesy rasa Imru. Abisyńczycy cofają się óoprawda, nocami jednak dokonują ciągle niespodzianych napadów na obozy włoskie. — Ras Imru schronił się za rzekę Setit, której Włosi narazie nie mogą sforsować.

Z Asmary natomiast donoszą, że wojska rasa Imru i rasa Ajelu zostały już zlikwidowane jako armje i słaby opór stawiają jedynie niedobitki tych armij.

Na południe od Amba Alagi wojska włoskie posuwają się staie naprzód w stronę jeziora Asziangi. Lotnictwo włoskie stałemi wypadami uniemożliwia jakąkolwiek koncentrację większych sił abisyńskich.

Ponadto Włosi donoszą o coraz to nowych buntach we wnętrzu kraju. Prowincja Godżam wbrew zaprzeczeniom abisyńskim, ma być podobno zupełnie opanowana przez powstańców.

Wniosek opozycji o rozwiązanie Volkstagu gdańskiego.

GDAŃSK. Partje opozycyjne zgłosiły wczorczoraj wspólnie w Volkstagu wniosek, domagający się rozwiązania Volkstagu i rospisania nowych wyborów. W komentarzach, ogłoszonych w prasie opozycyjnej, wnioskodawcy stwierdzają że w ciągu ostatnich miesięcy próbowali za pomocą szeregu wniosków stworzyć warunki w których Volkstag byłby zdolnym do pracy. Ponieważ kierownictwo Volkstagu pod wpływem partji narodowo socjalistycznej wnioski te pozostawiło niezałatwione, więc opozycja dążyć musi do stworzenia pożądanych warunków w drodze nowych wyborów.

Prowokacyjne ulotki niemieckie na Ziemiach zachodnich.

POZNAŃ. W różnych miejscowościach województwa poznańskiego, zwłaszcza w powiatach południowych, rozrzucano ostatnio prowokacyjne ulotki, wzywające Niemców do przygotowywania się do powrotu do Rzeszy Niemieckiej Poznańskiego Pomorza i Śląska(!)

Ta prowokacja pozostaje niewątpliwie w związku z zarządzeniem władz administracyjnych, zawieszającem w niektórych miejscowościach działalność „Deutsche Vereinigung”.

Proces apelacyjny o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

WARSZAWA. Sąd okr. przesłał wczoraj do sądu apelacyjnego akta sprawy o zabójstwo śp. min. Pierackiego. Wraz z aktami przesłano wywody skarg apelacyjnych oskarżonych. Obrońcy oskarżonych wnieśli bardzo obszerne wywody, domagając się uniewinnienia wszystkich skazanych.

Sprawa znajdzie się pod rozpoznaniem 2-iej instancji, pod koniec kwietnia lub na początek maja br.

Teror szaleje w Hiszpanji.

MADRYT. Akty teroru ze strony ugrupowań lewicowych mnożą się z dnia na dzień.

Liczne klasztory i instytucje katolickie zostały w dniu wczorajszym zburzone lub spalone. Między ludnością a ugrupowaniami lewicowemi dochodzi do krwawych walk.

W Albacade zabito wczoraj 2 osoby. W Ferror komuniści zamordowali jednego z członków katolickiej akcji ludowej.

W Villa Zopeque w czasie strzelaniny między komunistami i ich przeciwnikami została zabita jedna osoba, 3 zaś ciężko ranione.

Codziennie przez granicę francuską oraz do Gibraltaru i portu Galji przybywają setki zbiegów, uchodzących przed krwawym terorem frontu ludowego.

Powódź na Litwie.

KOWNO. Wskutek zatoru z lodów koło Liksny poziom wody na Dźwinie podnosi się w dalszym ciągu. Przeszło 180 gospodarstw wiejskich stoi pod wodą.

W rejonach dotkniętych powodzią szerokość rzeki wynosi 8 klm. wiele wsi jest całkowicie odciętych od świata. Szosa od Rygi do Dynenburga na przestrzeni 10 klm. jest zalana.

Garnizon fortecy dynaburskiej usiłował kilkakrotnie rozbić zatory kry, lecz dotychczasowe wszelkie wysiłki spełzły na niczem.

Aresztowania sprawców zamachu bombowego w Grodnie.

GRODNO. Energiczne śledztwo w sprawie podłożenia w dn. 16 bm. bomby pod lokal Tow. ochrony zdrowia ludności żydowskiej doprowadziło do ujęcia sprawców tego zamachu terorystycznego.

Nicią przewodnią śledztwa było ustalenie, że zegarek do mechanizmu zegarowego bomby nabyty został u zegarmistrza Kustina w Grodnie w ub. niedzielę przez 2 młodych ludzi.

W czasie przeprowadzonej konfrontacji ustalono, że sprawcami podłożenia bomby byli Alfons Panasiak i Domikik Jaroszewicz, głośni jako prowodyrzy zajść antyżydowskich w Grodnie.

Likwidacja Wersalu i zwrot kolonij.

LIPSK. Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels podczas wielkiej manifestacji w Lipsku wygłosił dłuższą mowę, w której z naciskiem podkreślił nieugiętą wolę w kierunku przywrócenia narodowi niemieckiemu całkowitego równouprawnienia.

Broniąc tezy kanclerza, minister Goebbels stwierdził, że Niemcy już nigdy nie podpiszą narzuconych im dyktatów, Niemcy posiadają teraz armję i nie są bezbronne.

„Pragniemy szczerze pokoju, jako przykład niech służy układ z Polską. Jeśli zagranica przyjmie projekt Hitlera, Europa ma zapewniony pokój przez lat 25. Warunkiem jest jednakże: 1) całkowite równouprawnienie, 2) rozwiązanie problemu kolonij w sensie pozytywnym dla Niemiec, 3) likwidacja traktatu wersalskiego.

Grypa sroży się w stolicy Finlandji.

HELSINGFORS — W Helsingforsie zapanowała gwałtowna epidemja grypy. Bez przesady można stwierdzić, iż niemal połowa ludności dotknięta została epidemją Większość szkół jest zamknięta, a wszystkie szpitale są przepełnione.

Epidemja odbiła się również na życiu gospodarczem. Wiele przedsiębiorstw jest zamkniętych, gdyż połowa personelu choruje. Liczba kursujących wozów tramwajowych uległa zmniejszeniu, gdyż zgórą 100 motorniczych zachorowało.

Na szczęście grypa ma przebieg łagodny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 21 marca. † Benedykta Op.
Wschód słońca o g. 5,38. Zachód o g. 17.48.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielą III Aleja, Narutowicza.

Z żałobnej karty. Onegdaj w mieście naszem zmarł b.p. K. Kijak, senior miejscowych felczerów. Zmarły urodził się w roku 1863 i do ostatniej chwili życia pracował w swym ciężkim i odpowiedzialnym zawodzie felczerskim, aż wreszcie po przeszło 50 latach pracy zmożony organizm uległ nieubłaganemu prawu natury.

Cieszył się on dużą popularnością wśród biedoty staromiejskiej dzielnicy, której udzielał częstokroć bezinteresownej pomocy. To też „Stary Kijak” był postacią jednakowo sympatyczną i dla ludności żydowskiej i chrześcijańskiej.

Charakterystycznem i godnem podkreślenia jest to, że ten człowiek ciężkiej pracy zdołał dać wykształcenie 2 synom lekarzom i 3 córkom nauczycielkom.

Zmarły pozostawił po sobie jaknajlepszą pamięć.

Zadłużenie pracowników samorządu gminnego. Podług ostatecznych obliczeń dokonanych na podstawie przeprowadzonej ankiety w sprawie zadłużenia pracowników samorządu gminnego, przeprowadzonej przez Centralny Związek pracowników samorządowych, zarobki brutto sekretarzy gminnych wahają się od 173 do 304 zł., pozostałych pracowników gminnych od 123 do 176 zł. miesięcznie.

Przeciętne zadłużenie wynosi czterokrotne uposażenie miesięczne brutto wraz ze wszystkiemi pobocznemi dochodami. Wysokość zadłużenia jest naogół wyższa w niższych grupach zarobkowych.

Najuciążliwsze są pożyczki u prywatnych finansistów i długi towarowe, które stanowią razem przeszło 50 proc. ogólnego zadłużenia. Nie posiadało długów zaledwie 3 proc. sekretarzy gminnych i 4 proc. pozostałych pracowników.

Sekretarze gminni wydają na samą naukę dzieci 16 proc. swych zarobków brutto, albowiem przebywając na wsi, pozbawieni są możności kształcenia swych dzieci na miejscu, muszą więc posyłać je do szkół w miastach, co pochłania znaczne sumy.

Przemówienie p. Prezydenta Rzplitej na uroczystości imienin ś.p. Marsz. J. Piłsudskiego.

Onegdaj P. Prezydent Rzplitej wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja na wszystkie rozgłośnie polskie przemówienie o Marsz. Piłsudskim, które w skróceniu poniżej podajemy:

„Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy jemu i on do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią rozkazom, jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w jego genjalne przewodnictwo

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Polska jeszcze nie miała,

A przecież historja narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patrjotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

W dalszym ciągu swego przemówienia P, Prezydent Rzeczypospolitej nakreślił przebieg życia Marszałka Józefa Piłsudskiego od powrotu z wygnania z Syberji w roku 1893, objęcia przewodnictwa w PPS, pracy nad organizacją legjonów i POW. do okresu więzienia w Magdeburgu.

Już wtedy — mówił dalej P. Prezydent Rzplitej — jego nastawienie psychiczne sięgało w daleką przyszłość narodu do czasów, kiedy on sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników swojego trudu.

Wszystko co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez niego pod kątem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nietylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń Takie uczucia dla całego narodu spotyka się tylko bardzo rzadko

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historji.

O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdyż wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącąca objektywność ich myślenia.

W dalszym ciągu przemówienia przeszedł P. Prezydent do powrotu Marsz. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy w listopadzie 1918, dziejów pierwszych lat po uzyskaniu niepodległości i pracy Marszałka na stanowisku Naczelnika Państwa, uchwalenia konstytucji marcowej i rezygnacji Marszałka z wyboru na stanowisko prezydenta, gdy, jak sam mówił „chciał przypatrzeć się z boku, jak dalej rozwijać się będą stosunki wewnętrzne w kraju przy prezydencie, który — jego zdaniem — powinien mieć lżejszą rękę od niego.

Następnie P. Prezydent mówił o wyborze na prezydenta ś. p. G. Narutowicza, który w tydzień po elekcji zginął od kuli morderczej, o nastrojach związanych z tym okresem i przeszedł do wyboru na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Marszałek Piłsudski usunął się wówczas w cień, zachowując jedynie szefostwo sztabu generalnego i przewodnictwo ścisłej rady wojennej.

Zkolei dalszą część przemówienia poświęcił P. Prezydent charakterystyce zdarzeń i nastrojów do przewrotu majowego w r. 1926 i dalszego rozwoju życia państwa aż do prac nad zmianą konstytucji.

„Doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników do uchwalenia kwietniowej konstytucji, która ostatecznie uchwala i harmonizuje działalność wszystkich władz państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego rozwoju.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również jego prace nazewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego i stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać genjalność jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam może nieraz nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga, obrana przez niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentna i nieskomplikowaną.

Rezultaty jego decyzji i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowiska państwa podawanego w początkach swego istnienia niezaz zagranicą za sezonowe, doprowadził Polskę do stanu, w którym samodzielność jej polityki wszystkim została uwidocznione, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z nią.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojem zzewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Piłsudski był jednak nie tylko wychowawcą i organizatorem armji polskiej ale i jej genjalnym wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historji. Zwycięstwo to bowiem nietylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historji Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armji, zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywiony duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości, świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza Smigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całem przekonaniem ten jego ustny testament wprowadziłem w życie.

×

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, jego genjuszowi i jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi jeszcze szereg lat.

Stworzył nam państwo, mocne zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami zzewnątrz idącemi. Swoją pracą, przemówieniami i licznemi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi jego trudy, jego intencje i wytyczne, zawarte w jego przebogatej spuściźnie.

Z posiedzenia Komitetu rozbudowy miasta.

W dniu 18 bm. pod przewodnictwem prez. miasta Mackiewicza odbyło się posiedzenie kom. rozbudowy miasta. Jak wiadomo w skład Komitetu rozbudowy miasta, wchodzi 11 osób, w tem 5 przedstawicieli Zarządu Miejskiego, a m. prezydent miasta Mackiewicz, inżynierowie miejscy Janicki i Nowak i radni Porado i Kanus, oraz 6 osób spośród sfer, bezpośrednio zainteresowanych w budownictwie, a m. przedstawiciele Stowarzyszenia Architektów Polskich inż. arch. Fijałkowski i Wieczorek, przedstawiciele obu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości J. Weksler i mec. Plebanek, cechu murarzy J. Brzoza i Związku Robotników Przemysłu Budowlanego radny Gronkiewicz. — Wszyscy powyżej wymienieni są członkami Komitetu z wyboru Rady Miejskiej.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa podziału 340 tys. zł. przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na budownictwo mieszkaniowe w Częstochowie. Z ogólnej sumy 340 tys. zł. 100. tys. zł. przeznaczone zostały na budownictwo blokowe 120 tys. zł. na drobne, 60 tys. na remont domów i wreszcie 60 tys. na osiedle Mirów-Zawodzie.

Warto zanotować, że do komiteku rozbudowy wpłynęła dość znaczna ilość zgłoszeń na przeszło 1 miljon zł.

Na wstępie posiedzenia prezydent Mackiewicz zapoznał obecnych ze statutem komitetu rozbudowy i sposobami podziału przyznanych Częstochowie sum.

Krótka dyskusja wyłoniła się w związku z wysuniętym przez niektórych członków komitetu wnioskiem o dokonanie pewnych przesunięć sum, przyznanych na poszczególne działy budownictwa. P. prezydent jednak wyjaśnił, że komitet musi udzielać kredytów w granicach, określonych dla poszczególnych działów przez B. G. K., poczem członkowie komitetu przystąpili do podziału sum poszczególnym petentom.

Komitet kierował się zasadą, że pierwszeństwo w uzyskaniu pożyczek mają przedewszystkiem ci właściciele, których domy znajdują się przy ulicach urządzonych, a więc posiadających już wodociągi, kanalizacji i oświetlenie. Dotyczy to przedewszystkiem budownictwa drobnego

Drugą kardynalną zasadą, dotyczącą wszystkich działów budownictwa, jest racjonalne i zgodne z nowoczesnemi wymaganiami rozwiązanie projektu budynku. Po drugie budynek musi być wybudowany zgodnie z planem.

Komitet brał również pod uwagę kolejność złożenia podań, oddając pierwszeństwo przedewszystkiem tym, którzy najwcześniej złożyli podania, jeśli odpowiadali wszystkim innym wymaganiom.

Należy zauważyć, że petenci otrzymują pierwszą ratę pożyczki dopiero po doprowadzeniu pod dach budynku.

Na onegdajszem zebraniu udzielono pożyczek na 2 tylko działy: budownictwo drobne i blokowe. W przyszłym tygodniu odbędzie się następne posiedzenie, na którem załatwione zostaną pozostałe działy.

Ponad 100 organizacyj stara się o mundury. W związku z ustawą o oznakach i mundurach, ponad 100 różnych organizacyj i związków zwróciło się do władz centralnych z prośbą o przyznanie im mundurów, względnie odznaki. Są to przeważnie organizacje młodzieży, o różnych zabarwieniach politycznych, działające zarówno w stolicy jak i na prowincji. Podania rozpatrywane są nader skrupulatnie. Dotychczas udzielono 5 zezwoleń: Związku Oficerów Rezerwy, Stow. Kupców Polskich, organizacji młodzieży „Orlę”, Centralnemu Zw. Młodzieży Wsi i inst. Oświat. im. Stefana Zeromskiego.

W trosce o młode pokolenie

Przemówienie senatora Dominika Zbierskiego na plenum Senatu

Poniżej podajemy dalszy ciąg przemówienia senatora Dominika Zbierskiego, wygłoszonego na plenarnem posiedzeniu Senatu, podczas obrad nad budżetem Min. Oświaty:

I teraz problem: czem Polska ma się stać w przyszłości?

Akcja selekcyjna szkoły jest ważna dlatego, że w pewnej mierze od tej akcji uzależnione jest ugrupowanie społeczne i zawodowe całej ludności w Państwie.

Dzieje kulturalne i polityczne społeczeństwa są w znacznym stopniu zależne od działalności elity, która prowadzi pracę społeczną, a tej znów działalność pośrednio zależy od jej składu, będącego rezultatem selekcyj szkolnych.

Rola historyczna szkoły występuje tu bardzo wyraźnie: szkoła jest zasadniczym czynnikiem formowania elity społecznej.

Równocześnie następuje także pod wpływem szkoły kształtowanie się innych warstw ludności. Mechanizm selekcyjny szkoły posiada duże znaczenie dla przegrupowania społecznego. Zadaniem polityki szkolnej będzie celowe opanowywanie tych procesów i kierowanie ich przebiegiem. Selekcja dokonywana przez szkołę podlega ścisłej kontroli polityczno społecznej. Władze państwowe czynią starania o to, by czynniki postronne nie oddziaływały na procesy selekcyjne. Występuje tutaj Rząd z akcją pomocy materjalnej przez stypendja i opłaty ulgowe, które mają na celu zapobieżenie temu, aby nie zmarnować zdolności wskutek braków środków na ich kształcenie. Hasłem pedagogicznem i politycznem musi być uprzystępnienie szkoły średniej i wyższej wszystkim warstwom. Tu chodzi o istotną demokratyzację nauki szkolnej. Obowiązującem kryterjum będzie zawsze uzdolnienie i pracowitość ucznia, nie jego stopień zamożności i nie protekcja, lub humanitarny sentyment.

Ciekawa byłaby statystyka, ile młodzieży szkół powszechnych dociera do szkół akademickich. W Angiji bacznie śledzono rozwój tej drabiny szkolnej. Liczby są pod tym względem coraz pomyślniejsze. W r. 1933 wstąpiło na uniwersytety angielskie 2,325 uczniów, którzy wyszli ze szkół powszechnych. Stanowi to 66,3 proc. wszystkich maturzystów i 24,6 proc. immatrykulowanych. — W Angiji zdolny a niezamożny młodzieniec może dotrzeć do Oxfordu. A jak w Polsce wygląda sprawa dostępu do szkół średnich i akademickich młodzieży chłopskiej i robotniczej? Jak wygląda prawdziwa, realna demokratyzacja nauki i udostępnienie jej wszystkim polskim warstom?

Problem zasługujący na analizę.

Reforma szkolna jest przedewszystkiem reformą społeczną, prowadzącą do bardziej celowego przegrupowania społecznego.

Postulat racjonalnej polityki społecznej prowadzi do właściwej gospodarki materjałem ludzkim, jakim szkoła dysponuje.

Zadaniem racjonalnej polityki szkolnej jest utrzymywanie stałego kontaktu z życiem gospodarczem, aby móc kierować dopływem młodzieży do odnośnych szkół i program tych szkół do stosować do potrzeb aktualnych.

Akcja ta obejmuje wogóle wszystkie szkoły zawodowe jak i ogólno kształcące.

W ten sposób stopniowo dochodzimy do poradnictwa zawodowego w szkołach, aż wreszcie organizuje się pośrednictwo zawodowe przy pomocy badań psychotechnicznych.

Trzeba stwierdzić, że realizowana obecnie reforma szkolna na podstawie ustawy ustrojowej z 1932 r. dąży do właściwego przegrupowania społecznego przez zmiany organizacyjne programowe i powiązanie wszystkich stopni i typów szkół w jeden sprawnie działający mechanizm twórczy. W tem miejscu, miałbym jedno pytanie do Pana Ministra: Jak wygląda sieć i dyslokacja liceów?

Wysoki Senacie! mówiąc o szkole i jej społecznych zadaniach, nie mogę pominąć milczeniem podstawowego zadania, jakiem jest wychowanie. Ono jest bowiem istotą pracy w szkole. Obecna rzeczywistość, na którą patrzymy, nasuwa szereg uwag. Absolwenci, wychodzący ze szkół średnich ze świadectwami dojrzałości, które są przecież dokumentami państwowemi, niejednokrotnie okazują brak znajomości podstawowych elementów wiedzy o świecie otaczającym i obecnej rzeczywistości. Uważam, że zbyt łatwo wydaje się świadectwo dojrzałości wtedy, kiedy absolwent faktycznie nie jest dojrzały. Staje się koniecznością gruntowne przy swojenie przez absolwentów wiadomości podstawowych. Byłoby wskazane zaostrzenie selekcji.

Druga sprawa jeszcze ważniejsza to zachowanie się młodzieży na uniwersytetach. Tutaj zostały już dawno przekroczone wszelkie dopuszczalne granice, jeżeli młodzież akademicka dopuszcza się takich niesłychanych wybryków jak demolowanie kwestury na uniwersytecie lub barbarzyńskie bójki nie licujące z powagą i honorem akademika polskiego.

Trzeba stwierdzić, że młodzież akademicka w tej chwili błąka się po manowcach antyspołecznych.

Dzieje się to wskutek ulegania destrukcyjnym wpływom Stronnictwa Narodowego, partji wywrotowej i antypaństwowej. Występuje tutaj sprawa wychowania młodzieży w szkołach średnich. Jest to sprawa szczególnej doniosłości. Uważam, że w szkołach średnich brak odpowiedniej atmosfery, odpowiedniego klimatu, niezbędnego do twórczej działalności wychowawczej. Przez szereg lat starano się wytworzyć potrzebną atmosferę. Należytych wyników nie osiągnięto. Dlaczego? Stosowano odpowiednie środki metody. — Mam tutaj na myśli wszystkie sposoby i metody, które były nawskroś urzędowe, które szły ex cathedra, a które właśnie dlatego nie trafiły do psychiki młodzieży. Muszę do tych środków zaliczyć i pewne organizacje, które nie przyczyniły się do wytworzenia odpowiedniej atmosfery wychowawczej.

(dalszy ciąg jutro)

Komitet Propagandy Czynu Polskiego powiadamia, że Księga Zbiorowa ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ofiarowana Marszałkowi na ostatnie Jego imieniny, jest do nabycia w księgarniach po cenie 5 zł.

Uroczystość strzelecka na Częstochówce.

W ub. niedzielę Związek Strzelecki Oddział Częstochówka uroczyście obchodził pierwszą rocznicę swego istnienia. Niedawno powołany do życia oddział liczy już ponad 60 członków.

Na intencję pomyślnego rozwoju oddziału w kościele parafjalnym św. Rocha w obecności władz powiatowych Związku Strzeleckiego i delegacyj poszczególnych oddziałów z całego miasta odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. Gawron.

Po skończonem nabożeństwie strzelcy w karnym ordynku ze sztandarem organizacji powiatowej przedefilowali na Rynku Wieluńskim przed powiatowemi władzami Związku.

Zjazd byłych wychowanek Gimnazjum S.S. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zjazd ogólny byłych wychowanek Gimn. S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu odbędzie się w terminie zmienionym, t.j. dn. 29 b.m. w tutejszem gimnazjum. Program zjazdu przedstawia się następująco: I) 9 godz. Msza św. w kaplicy szkolnej, II) 10 godz. Obrady ranne. 1) Modlitwa, zagajenie, wybór prezydjum, 2) Sprawozdanie z ub. zjazdu, z prac całorocznych i kasowe, 3) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej, 4) Program prac na następny rok sprawozdawczy, 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Wybór delegatów na Walny zjazd oraz wnioski i referat na Zjazd. III) godz 16 ta Obrady popołudn. 1) Referat, 2) Wspomnienie o ś. p. kol. Sawickiej, 3) Wolne wnioski, IV) 18 godz. Benedykcja, V) 18.30 wspólny podwieczorek, VI) 20 ta Teatr.

Koszta zjazdu wraz z teatrem wynoszą 3 zł. Uczestniczki zjazdu proszone są o zgłoszenie swego udziału do dn. 22 bm.

Strajk w fabryce „Konkon". — Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma strajkujący robotbotnicy fabryki wózków dziecięcych i łyżew pp. Kona i Kongreckiego naskutek energicznej interwencji inspektora pracy inż Kuliczkowskiego zwolnili z okupacji budynki fabryczne. Strajk jednak trwa w dalszym ciągu, gdyż konferencja w inspektoracie pracy nie dała pomyślnych wyników. Dyrekcja fabryki zgodziła się jedynie na podwyżkę o 20 proc. tylko kilku kategorji najniższych płac, podkreślając, że ze względu na obecną konjunkturę nie może iść na dalsze ustępstwa. Sobotnicy jednak nie przyjęli podwyżki i postanowili w dalszym ciągu strajkować.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 3096 14208 14952 15175 20647 24845 39705 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę o godz. 20-ej ostatnie trzy przedstawienia rewelacyjnej sztuki Fodora „Matura", która wstępnym bojem zdobyła rekord powodzenia i grana była dotąd przy wypełnionej widowni.

W sobotę, o godz. 17-ej nieodwołalnie poraz ostatni znakomita komedja Bus Fekete „Trafika pani generałowej".

W niedzielę o godz. 15.30 i 17.45 poraz ostatni pełna humoru i kapitalnych sytuacyj komedja muzyczna Paula Schurek'a „Muzyka na ulicy".

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru w sobotę od godz. 16-ej, a w niedzielę od godz. 11 ej rano.

W próbach „W małym domku" Rittnera z p. Biesiadecką w roli głównej, w reżyserji dyr. Brodzikowskiego.

Kto będzie miał prawo do zaopatrzenia ze skarbu. Wkrótce mają być wydane przepisy wykonawcze do dekretu Prezydenta o zaopatrzeniu osób, szczególnie zasłużonych w walkach o Niepodległość Polski. Według dekretu zaopatrzenie ze skarbu państwa będzie przysługiwało kawalerom Krzyża Niepodległości, jeżeli nie posiadają środków, zapewniających egzystencji lub jeżeli utracili zdolność do zarobkowania.

Zaopatrzenie przyznaje minister skarbu na wniosek komisji kwalifikacyjnej. W związku z tem do ministerstwa skarbu napływa już teraz bardzo dużo podań osób, ubiegających się o zaopatrzenie, jednak podania te nie będą mogły być rozpatrzone przed wydaniem przepisów wykonawczych.

Uwagi publiczności do rozkładów kolejowych. Ministerstwo komunikacji przyjmować będzie i rozpatrywać wnioski, reklamacje i podania ogółu publiczności tyczące się pożądanych zmian w rozkładach jazdy pociągów pasażerskich, nadsyłane do dyrekcyj kolei państwowych oraz do departamentu ruchu ministerstwa komunikacji w wyznaczonych terminach. Terminy te są: dla wniosków o komunikacji międzynarodowej do dnia 1-go sierpnia każdego roku, o komunikacji dalekobieżnej krajowej do dnia 1 go września na okres letni roku przyszłego, do dnia 1 go czerwca na okres jesienny i do dnia 1 go października na okres zimowy roku bieżącego, o komunikacji lokalnej i podmiejskiej do dnia 1-go lutego na okres letni, do dnia 15 go lipca na okres jesienny i do dnia 15-go września na okres zimowy roku bieżącego.

Procedura wyrabiania odroczeń powołanych na ćwiczenia rezerwistów Dowództwa okręgów korpusów wydały pouczenia dla oficerów i podchorążych rezerwy, krórzy powołani mają być na ćwiczenia w r.b. według planu ustalonego przez władze wojskowe.

Osoby, które z ważnych przyczyn ubiegają się o przesunięcie ćwiczenia, powinny składać podania do właściwych dowództw ewidencyjnych, przyczem w razie odmownego załatwienia podań przez dowódców pułków, składać będzie można rekursy do D. O. K. Zabiegający o odroczenie ćwiczeń spo wodu ciężkiej choroby, muszą załączać urzędowo sprawdzone zaświadczenia lekarskie, oraz karty powołania na ćwiczenia.

Zuchwała kradzież z włamaniem. W nocy z wtorku na środę niewykryci dotąd sprawcy pod osłoną ciemności dostali się na podwórko domu przy ulicy N. Panny Marji 29, wyłamali kratę, którą zabezpieczony był otwór piwnicy sklepu artykułów kolonjalnych J. Wajnryba i dostali się wewnątrz sklepu, gdzie skradli znaczną ilość towarów kolonjalnych i 200 zł. gotówką.

Poszkodowany p. Wajnryb straty swoje oblicza ogółem na 1000 zł. Sklep był ubezpieczony od kradzieży w towarzystwie „Silesia".

Niezwykły rekord włamywaczy. W dniu wczorajszym sąd grodzki ogłosił wyrok w sprawie Władysława Hadrjana i Antoniego Owczarka, oskarżonych o to, że w nocy 6 lutego b. r. w ciągu kilku niespełna godzin okradli około 10 komórek w domach przy ulicy Ogrodowej 11 i 12. Sąd uznał Hadrjana winnym 7 kradzieży i za każdą z nich skazał go po 6 miesięcy więzienia, łącznie na 1 rok więzienia, Owczarka zaś na 6 miesięcy więzienia.

Zajście. Na tle osobistych nieporozumień przed gmachem Komunalnej Kasy Oszczędności o godz. 19.30 pan R. L. spoliczkował p. B.

Kradzież. O usiłowanie kradzieży torebki damskiej oskarżeni zostali przez p. Bronisławę Krawczyńską (H. Wrońskiego 37) Karol Buszewski i Adam Gryczman. W torebce znajdowało się 15 zł.

Groźby. Uskarżył się policji p. Marjan Didek (Rynek Wieluński 37), że Czesław Batorek (Warszawska 139) odgraża się, że go zabije.

Pobicie. Bracia Bolesław i Juljan Silcowie pobili dotkliwie siostrę swą Marjannę Mrożek (Złota 151).

Zatrzymani. Policja zatrzymała sprawcę kradzieży bielizny ze strychu Matwieja Remizowa (Zacisze).

Również zatrzymano sprawców kradzieży w sklepie przy ul. Al. Wolności 3: Mieczysław Szkop, Tadeusz Kubat, Stanisław Wąchała.

Właściwa płaszczyzna.

Bez żadnego uzasadnienia, w sposób zupełnie sztuczny rozdęta została sprawa uboju rytualnego do rozmiarów wydarzenia politycznego. Wyczuwa się nawet zamierzenia oceniania ludzi i ich stosunku do wielu spraw zupełnie z daną sprawą niezwiązanych wedle tego, czy są zdecydowanymi przeciwnikami uboju rytualnego.

Przyznać należy, że przyczyniły się do wytworzenia takich nastrojów obie strony, t.j. zwolennicy dotychczasowego stanu rzeczy, zwłaszcza żydzi, oraz jego przeciwnicy. Zydzi przez swą prasę, postawę swych organizacyj, strona przeciwna zaś zapominając o właściwych racjach uporządkowania sprawy uboju zwierząt wogóle. Do zaciemnienia horyzontu dołączyła się jeszcze w sposób bardzo poważny atmosfera, wytwarzana przez organy Stronnictwa Narodowego, które, podobnie jak żydzi, ze sprawy tej uczyniły zagadnienie polityczne, podlewając je w sposób temu tylko obozowi właściwy sosem kłamstw, a nawet insynuacyj.

Stronnictwo Narodowe chciało i chce koniecznie postawić zagadnienie w następujący sposób: kto nie wypowiada się wyraźnie przeciw ubojowi rytualnemu, ten jest oczywiście wrogiem narodu polskiego, masonem, człowiekiem niepewnym, podejrzanym itd.

Tymczasem sprawa jest wyraźna. Ma ona swoją wymowę czysto gospodarczą, to jest wpływ na kształtowanie się cen mięsa i wpływ na handel bydłem. Posiada również swoje znaczenie kulturalne.

Jednak ani względy gospodarcze, ani kulturalne nie przemawiają za tem, by sprawę uboju uznać za zagadnienie polityczne. Należy temu zagadnieniu przywrócić jego właściwą miarę.

Należy powiedzieć wyraźnie, że ubój rytualny jest anachronizmem, że kłóci się z postępem i kulturą, że pozwala istnieć obyczajom, w innej rzeczywistości powstałym i uświęconym, nadając im dzisiaj cechy przesądu, że wreszcie obciąża poważnie zarówno konsumenta, jak producenta i stanowi przeszkodę w uporządkowaniu handlu mięsem.

Gdy jednak stosunkowo znaczna część ludności kraju chce w tym anachroniźmie tkwić, co więcej, uważa go za kanon niewzruszony swego wyznania, skoro duchowni tego wyznania zgodnie stoją na stanowisku, że ubój rytualny jest istotnie zagadnieniem religijnem, to nie podobna przejść nad tem do porządku dziennego i stwarzać sytuację, w której część ludności uważałaby się za dotkniętą przez państwo w sprawie wyznawania swej religji. Na to nie może pozwolić ani duch chrześcijaństwa, nakazujący szacunek dla każdej religji, ani tradycja narodu polskiego, który nigdy nie dopuszczał utrudnienia życia obywatelom spowodu ich wyznania. Zasada swobody wyznaniowej była w Polsce zawsze obowiązująca i nietykalna.

W tej sytuacji należy szukać zatem takiego wyjścia, by — nie dotykać praw kultu religijnego — wyzwolić ogół społeczeństwa od obciążeń, wynikających z zezwolenia na ubój rytualny. Wydaje się przeto słuszna decyzja Rządu, by do projektu ustawy o uboju wprowadzić poprawki, zezwalające na ograniczony ubój rytualny w zarządzie i na odpowiedzialność wyłącznie zainteresowanych wyznań. Jeżeli konsument żydowski chce drożej płacić za mięso, to nikt mu nie będzie stawiał przeszkód.

Postawienie sprawy na gruncie ekonomicznym jest jedynie w danych warunkach uzasadnione. Nie może ono odpowiadać naszej endecji, której hasłem jest przecież: precz z żydami! Ale kto tak sprawę stawia, ten nie powinien wogóle szukać usprawiedliwień kulturalnych, czy gospodarczych. W zasadach chrześcijańskich też ich nie znajdzie. I z uboju rytualnego nie ma żadnego prawa czynić politycznej sprawy.

Z KRAJU.

Udawał zamożnego reemigranta.

Po rozmaitych dworach grasował oszust, niej. Rudolf Krauze, podający się za reemigranta z Ameryki.

Krauze odwiedzał ziemian, mających dalszych krewnych w Ameryce. Podawał się za krewnego i opowiadał, że wrócił do kraju ze sporym groszem, aby tu kupić majątek.

„Krewnego” chętnie goszczono i zapraszano na nocleg. Krauze okradał mieszkanie i uciekał. Obecnie policja schwytała złodzieja i osadziła go w więzieniu.

Krwawy napad rabun.

Wczoraj rano w Bliźnie pod Grudziądzem dokonano napadu bandyckiego na zagrodę 75 letniago Rudolfa Dickmana. Bandyci zamordowali tępemi narzędziami właściciela gospodarstwa Dickmana i jego 70-letnią żonę Paulinę oraz 20-letniego parobka Franciszka Kühna. Po dokonaniu potwornego mordu bandyci podpalili jedno z łóżek znajdujących się w izbie, aby spalić całą zagrod i w ten sposób zataić ślady zbrodni. Sąsiedzi Dickmanów zauważyli pożar i zdołali go ugasić.

Krwawy spór o worek ze złotemi rublami.

Niezwykły proces o bratobójstwo rozpatruje warszawski sąd okręgowy. Na ławie oskarżonych zasiadł syn bogatego przemysłowca Jana Michajłowa, który podczas sprzeczki zamordował w bestjalski sposób swego brata Józefa.

Ojciec Michajłowa mieszkał w Rosji i posiadał kilka fabryk. Z chwilą wybuchu rewolucji majątek został skonfiskowany, a sam przemysłowiec zginął w lochach czerezwyczajki. Jedynie żona Michajłowa ocalała i przyjechała do Polski. Elżbieta Michajłowa, wyjeżdżając z Rosji zabrała z sobą worek ze złotemi rublami który następnie zakopała. Za pieniądze te żyła wyjmując od czasu do czasu drobne kwoty.

Razem z matką przyjechali dwaj synowie Jan i Józef. Bracia nie żyli z sobą w zgodzie, ponieważ wiedzieli o skarbie przechowywanym przez matkę i jeden drugiego posądzał o to, że potajemnie wyciąga pieniądze od matki. Na tem tle dochodziło do awantur. Pewnego dnia Jan Michajłow rozpoczął kłótnię z bratem i matką, żądając pieniędzy. Kiedy Jan zamierzył się krzesłem na matkę, Józef podbiegł do niego i chciał wyrwać krzesło, w tej chwili padł ugodzony nożem w klatkę piersiową. Michajłow przyznaje się do winy i dowodzi, że stanął w obronie matki.

Ekscesy endeckie w pow. Kościańskim.

Na posiedzeniu Sejmu pos. Wróblewski zgłosił do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie rozruchów endeckich na terenie pow. kościańskiego woj. poznańskiego.

W dniach od 28 lutego do 12 marca br. miały miejsce zamachy na terenie wspomnianego powiatu, a to: 1) Wilkowo Polskie — do mieszkania rolnika Franciszka Mania rzucono bombę o zapalniku lontowym, która eksplodowała, demolując mieszkanie, 2) Krzywień — do mieszkania wójta i burmistrza rzucono bombę o zapalniku spłonkowym, która eksplodowała, 3) Kościana — pod dom urzędniczy podłożono bombę, która eksplodując poczyniła znaczne szkody, 4) Sączkowo — do mieszkania wójta i pos. Wróblewskiego rzucono bombę o zapalniku spłonkowym, która nie eksplodowała.

Wnoszę do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych o natychmiastowe wysłanie oddziałów rezerwy policyjnej dla ukrócenia wzmiankowanych zamachów. Policja miejscowa nie jest w stanie z racji swojego małego składu dać sobie rady z mnożącemi się zamachami.

Aresztowanie fałszerza.

W ręce policji wpadł herszt bandy fałszerzy banknotów 100 dolarowych, Mendel Frajburg, od dłuższego czasu poszukiwany przez policję wszystkich państw.

Stał on na czele szajki znakomicie zorganizowanej posiadał cały sztab kolporterów puszczających w obieg fałszywe banknoty. Szajka była doskonale zorganizowana a Frajburg kierował nią najczęściej z Gdańska.

Policja zatrzymała go w chwili gdy wsiadał w Gdyni na okręt odpływający do Ameryki.

Utonęli podczas ucieczki przed policją.

Mieszkańcy wsi Pelilejki, gm. szarkowskiej w powiecie dziśnieńskim, Jan Kordziejonek i Władysław Lobuc, wracając od pędzenia samogonki z aparatem gorzelniczym i wyprodukowaną samogonką, natknęli się w kolonji Ledniki na na patrol policyjny. Uciekając przed policją starali się przepłynąć na drugi brzeg rzeki Dzisienki. W trakcie przepływania wezbrane fale rzeki wywróciły łódź i obaj utonęli.

Nieudała wycieczka dezertera do Niemiec.

W lesie, graniczącym z Niemcami w pobliżu Zbąszyna przychwycono dwóch żołnierzy 7 pułku strzelców konnych z swadronu zbąszyńskiego. Zdezerterowali oni z posterunku i starali się przedostać przez granicę do Niemiec. Dezerterzy ubrani byli w umundurowanie wojskowe. Ukrywających się w lesie wytropił pełniący służbę kolejarz Więziołek, zawiadamiając natychmiast policję, która zorganizowała obławę i przyłapała dezerterów w ostatniej chwili,

Przetransportowano ich natychmiast pod silną eskortą do Poznania i osadzono w więzieniu. Nazwiska dezerterów trzymane są narazie w tajemnicy, wiadomem jednak jest, że jeden z nich jest pochodzenia niemieckiego a drugi ukraińcem.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

STANISŁAW WALLMANN 6

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Była ona nietylko reklamą dla polskiego przemysłu i wyrazem jego siły i różnorodności — była także wielką ilustracją wartości polskiej inicjatywy, dorobku i znaczenia polskiego inżyniera i robotnika — była dowodem wielkiej tężyzny i przedsiębiorczości polskiego narodu i stała się wielką manifestacją narodową, podnoszącą społeczeństwo polskie na duchu i rozkazującą liczyć się z niem zaborcom.

W roku 1910 Częstochowa posiada 74854 mieszkańców.

W roku 1911 następuje fakt, który dla przemysłu i handlu częstochowskiego ma pierwszorzędne znaczenie Zostaje mianowicie otwarta linja kolejowa Częstochowa — Kielce. W ten sposób miasto otrzymuje znacznie krótsze. bezpośrednie połączenie kolejowe z Cesarstwem, do którego wywoziło przecież wielką część produkcji swego przemysłu.

W roku 1912 powstają zakłady T-wa Akc. Gnaszyńskiej Manufaktury.

Nadchodzi rok 1914, a z nim wojna europejska.

W dniu 4 sierpnia 1914 roku wojska niemieckie zajmują miasto i rozpoczyna się okupacja, trwająca bezmała do końca 1918 roku

Przemysł częstochowski staje, życie gospodarcze zamiera i wojna prowadzi ponure dzieło zniszczenia.

Tylko hutnictwo żelazne, odlewnie żelaza i kilka innych fabryk czynne są przez pewien czas, pracując przeważnie dla potrzeb przemysłu wojennego niemieckiego. W innych fabrykach Niemcy rekwirują gotową produkcję i surowce, wywożą wszystkie miedziane i mosiężne części maszyn, motory, pasy skórzane, instalacje elektryczne itd., dewastując zwłaszcza bez skrupułów fabryki, należące do Francuzów.

A jednocześnie w mieście panoszą się głód i nędza...

To też znaczna ilość robotników, pozbawiona swych podstaw egzystencji, wyrusza, często pod przymusem, za zarobkiem do Niemiec, skąd powraca dopiero po zawieszeniu broni.

Rabunkowa gospodarka okupantów tak się dała we znaki przemysłowi częstochowskiemu, że jeszcze w kilka lat po wojnie trudno mu było wydźwignąć się z upadku.

Ale nietylko długotrwały zastój i rekwizycje dały się przemysłowi miejscowemu we znaki. Utracił on wielkiego odbiorcę, na którego był głównie nastawiony — utracił rynek rosyjski. To też powojenna rekonwalescencja przemysłu częstochowskiego musiała być połączona z mozolnemi wysiłkami jego kierowników i musiała trwać dość długo

Większość fabryk wielkiego przemysłu wraca do pracy w latach 1919—1921 i powiększając stopniowo świeżo zdobywane rynki zbytu, zwiększa odpowiednio swój stan zatrudnienia. Jednakże cały szereg zakładów, których głównym odbiorcą była olbrzymia Rosja, wobec zamknięcia tego rynku, musi szukać innego ujścia dla swej produkcji, a w wypadkach niemożności znalezienia ekwiwalentu w odbiorcach krajowych i w eksporcie — ogranicza znacznie produkcję, a zatem i stan zatrudnienia.

Mimo jednak trudności, z jakiemi się borykają wytwórnie przedwojenne, w latach powojennych powstaje w Częstochowie duża ilość, zwłaszcza mniejszych, nowych fabryk, a jednocześnie następuje cały szereg przeobrażeń w produkcji, mających na celu przystosowanie się do nowych wymagań konsumenta.

Do poważniejszych zakładów przemysłowych, jakie powstały po wojnie, zaliczyć należy: Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne Sp. Akc., uruchomione w r. 1922 (160 rob. w 1934 r.), Fabrykę Wózków Dziecięcych i Łyżew Kongrecki i Kohn, powstałą w 1922 r (200 rob. w 1934 r), Elektrownię T wa Elektrycznego Okręgu Częstochowskiego Sp. Akc., powstałą w 1926 r. (90 prac w 1934 r. Fabrykę Noży i Nożyczek Natan Działoszyński, uruchomioną w 1929 r. (80 rob. w 1934 r.), oraz Odlewnię Stali i Wyrobów Lano Kutych „Wulkan”, założoną w 1931 r. (65 ludzi w 1934 r.)

Do najpoważniejszych przeobrażeń wytwórczości zaliczyć należy ograniczenie przez wielki przemysł w ostatnich latach produkcji wyrobów jutowych, z jednoczesnem uruchomieniem i znacznem rozbudowaniem produkcji wyrobów lnianych.

Poprzedzający wprowadzenie złotego polskiego okres dewaluacji, mający największe napięcie w drugiem półroczu 1923 r., dał się dotkliwie odczuć kompleksowi gospodarczemu Częstochowy i przyczynił się niewątpliwie do znacznego zmniejszenia obrotów.

Najpomyślniejszym dla życia gospodarczego okresem powojennym były lata 1928—1929, poczem nastają lata kryzysu i największe jego napięcie w roku 1932.

Lata 1933 — 1934 wykazują stopniowo odprężenie sytuacji i zaznaczają się pewnem ożywieniem życia gospodarczego, rokującem lepsze na przyszłość nadzieje,

Wymowną ilustracją sytuacji ostatniego siedmiolecia jest statystyka Inspekcji Pracy, obrazująca stan zatrudnienia w przemyśle Częstochowy i jej okolicy:

Rok	Stan zatrudnienia
1928	37.157
1929	33 881
1930	30.166
1931	24 001
1932	20.010
1933	20 311
1934	22.801

Jeżeli przyjmiemy, że każda osoba, zatrudniona w przemyśle, utrzymuje przeciętnie oprócz siebie jeszcze dwie — trzy osoby, to dojdziemy do wniosku, jak wielką rolę odgrywa przemysł w życiu mieszkańców Częstochowy i jej pobliża.

(C. d. n.)

ZE SWIATA.

Wioska odcięta od świata z powodu sankcyj.

Na granicy włosko-francuskiej leży wioska Mollieres, zamieszkała wyłącznie przez ludność francuską. Wioska ta miała być przydzielona do Francji. Ze względu na to, że król Wiktor Emanuel I posiadał tu swe tereny polowania — wioskę pozostawiono po stronie włoskiej. Mieszkańcy wioski nie wiele martwili się tym stanem rzeczy, gdyż mogli wszystkie swe sprawy załatwiać w sąsiedniem miasteczku francuskiem Saint-Sauveur sur Tinee, odległem zaledwie o dwa kilometry, podczas gdy do najbliższego osiedla włoskiego trzeba było iść 8 godzin. Obecnie z powodu zarządzonego na skutek sankcyj zamknięcia granicy włosko francuskiej, mieszkańcy wioski Mollieres są zupełnie odcięci od świata. Na stronę francuską przechodzić im niewolno, do najbliższego osiedla włoskiego Valdieri jest ponad 40 klm. W dodatku do niedawna, wskutek silnych zawiei śnieżnych, drogi górskie były zupełnie nie do przebycia. To też mieszkańcy wioski żyli w miesiącach zimowych w zupełnem odosobnieniu.

Nieświetne początki wspaniałej karjery.

W związku z licznemi wspomnieniami, jakie ostatnio pojawiły się w prasie o wielkim śpiewaku rosyjskim Szalapinie, warto przypomnieć nieświetne początki jego karjery artystycznej, która poprzez liczne zawody i rozczarowania, zawieść go miała na szczyty światowej sławy.

Szalapin, po ukończeniu konserwatorjum, nie mógł mimo świetnej opinji, wydanej mu przez profesorów śpiewu, uzyskać bodajby chwilowego nawet engagement w któremkolwiek z teatrów. Niezrażony tem, postanowił w jakikolwiek sposób przełamać milczenie, jakie wytworzyło się dokoła jego nazwiska. Pewnego dnia mieszkańcy jednej z dzielnic podmiejskich w Moskwie zauważyli na drzwiach swych mieszkań nalepione ręcznie pisane kartki z zawiadomieniem o występie śpiewaczym Szalapina, który miał się odbyć w jednej z maleńkich sal na przedmieściu Moskwy. Kartki były pisane i osobiście rozlepione przez Szalapina i kilku jego przyjaciół. Za ostatnie grosze opłacono salę i wynajęto fortepian. W oznaczonym dniu przy drzwiach sali stanął jeden z przyjaciół Szalapina w charakterze kasjera. Minęły długie kwadranse oczekiwania — nikt nie przychodził. Wreszcie zjawiło się 4 robotników w swych bluzach roboczych, którzy w dodatku odmówili uiszczenia jakiejkolwiek opłaty. Wpuszczono ich, nie chcąc, aby pustka na sali odstraszała innych gości. Po półgodzinnem oczekiwaniu robotnicy zaczęli się niecierpliwić. „Nu, zaczynejcie ten wasz koncert" — wołali. Kierownik tej imprezy, sądząc, że ma do czynienia z wyjątkowymi miłośnikami śpiewu, przysiadł się do robotników i wdał się z nimi w rozmowę, która rychło przekonała go, że poważnie się mylił w ocenie pobudek niecierpliwości robotników. Zapytani, czy tak bardzo pragną usłyszeć głos Szalapina, odpowiedzieli: „A nam to na czorta, my tu przyszli, by zabrać jaknajprędzej fortepian, który jest wypożyczony na dziś wieczór dla innej sali"

Autorom imprezy nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z występu.

MARS i AMOR.

Rasom abisyńskim nie sprzyjają bogowie. Odwraca się od nich bóg wojny Mars, a Amor, bóg szczęśliwych, gasi radość przy domowem ich ognisku

Jeśli wierzyć pogłoskom, jakie z drugiej strony frontu przenikają do Asmary, bezpośredniem następstwem klęski rasa Seyuma, władcy Tigre, pobitego w walkach o Tembien, była ucieczka jego żony, uroczej Uizero Atzede Mariax, która powróciła do pierwszego męża rasa Kebedde, za którego wyszła mając 20 lat.

Ras Kebedde, wówczas władca prowincji Meccia, nie był jednak idealnym mężem. Piękna Mariax udała się do Addis Abeby, gdzie poznała młodego jeszcze rasa Seyuma, ulubieńca i zaufanego ówczesnego regenta rasa Tafari obecnego negusa. Ras Tafari na prośbę swego przyjaciela poparł staranie abisyńskiej piękności o uzyskanie unieważnienia pierwszego małżeństwa. A gdy ras Kebedde, nie godząc się z wyrokiem władz wyruszył na czele oddziału zbrojnego do Addis Abeby, ras Tafari wysłał przeciwko niemu swą gwardję, która w krótkiej walce pod Ankober w pobliżu Addis Abeby, zmusiła go do wycofania się. Następstwem tego kroku było złożenie rasa Kebedde z urzędu gubernatora prowincji Meccia. Powierzono mu władzę nad maleńkim okręgiem administracyjnym, co równało się skazaniu zamożnego niegdyś władcy na zupełne ubóstwo. Ras Kebedde wolał jednak nie przyjąć wyroku Addis Abeby i wyjechać do Włoch, by w nowem otoczeniu znaleść zapomnienie serdecznych zawodów

Gdy wybuchła wojna z Włochami drugi małżonek pięknej Mariax osadził ją w jednym z klasztorów, położonych w trudno dostępnym wąwozie w górach Tsellemtes. przydzielając klasztorowi oddział złożony z 100 ludzi dla obrony, a w rzeczywistości dla ustrzeżenia małżonki. Ras Kebedde, dowiedziawszy się o miejscu ukrycia Mariax, sformował spośród swych zwolenników oddział zbrojny liczący kilkaset wojowników i zdobył klasztor, wymordowawszy straż złożoną z żołnierzy rasa Seyuma, zabrał piękną Mariax, która dowiedziawszy się o klęsce swego drugiego męża i niełasce w jaką popadł u cesarza, wolała związać się ponownie ze swym pierwszym mężem.

Walka na śmierć i życie na dnie Wołgi.

Nurek jednego ze statków, trudniących się podnoszeniem zatopionych galer, łodzi i okrętów rzecznych na Wołdze, przeżył w tych niach niesamowitą przygodę. Opuściwszy się na dno rzeki, zauważył olbrzymich rozmiarów śpiącego suma. Nie namyślając się długo nurek wbił przytwierdzony sznurem do pasa harpun w grzbiet ryby, co o włos nie skończyło się dla niego fatalnie. Sum oszalały z bólu rzucił się na nurka, który tak się przestraszył widokiem olbrzymiej, atakującej go ryby, że odskoczył i poślizgnąwszy się upadł. W dodatku ryba, wijąc się omotała mu sznurem harpuna nogi, krępując całkowicie swobodę jego ruchów. Gdy ponadto sum z tkwiącym w grzbiecie harpunem zaczął uciekać w dół rzeki, ciągnąc nurka za sobą, ten nie mogąc sobie poradzić, dał sygnał alarmowy, by go wydobyto na powierzchnię. Harpun pod działaniem siły odśrodkowej uwalnił się z grzbietu ryby, wyrywając duży kawał mięsa. Sum uciekł.

RADJO.

WARSZAWA, sobota 21 marca.

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 8 00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.10 „Przegląd rolniczej prasy" (z Wilna). szkół. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 14.30 Muzyka salonowa. 15.15 Nasz handel morski 15.20 Przegląd giełdowy — 15.30 Koncert tria salonowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Teatr Wyobraźni 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt z Łodzi. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Swiat naszych roślin". 17.50 Opowiadamy naszym słuchaczom. 18.00 Utwory na skrzypce. 18 20 Pieśni. — 18.40 Przegląd wydawnictw. 18.50 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe ogólne. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Melodje za melodją". 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej. — 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicą. 21.30 „Wesoła Syrena". — 22.00 Koncert. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 30

Drogi przyjacielu, znam Cię tyle lat i Tobie zaufać mogę. Zresztą, zapewniam cię, niema w tej historji erototyzmy, jest raczej sentyment, albo raczej przekora starcza, wypływająca z rozgoryczenia; przekora człowieka, który zdaje sobie sprawę, że dzięki posiadaniu majątku stał się człowiekiem zbędnym, przeszkodą dla wzbogacenia się kilku darmozjadów, których jedyną zasługą jest, że urodzili się moimi krewnymi.

Znasz mnie tyle lat i wiesz że, nigdy przedtem względem nich nie miałem złudzeń. Kiedy byłem biednym nie miałem przyjaciół (za wyjątkiem Ciebie stary druhu).

Pamiętasz jak w najcięższych chwilach mego życia opuścili mnie wszyscy ci, którzy po mojej śmierci będą mieli największą pretensję do udziału w spadku — wszyscy bez wyjątku: najbliżsi, bliżsi i dalsi.

Mimo to im właśnie zapisuję majątek. Zapisuje im dobrowolnie, jak się to mówi ciepłą rączką. A zapisuje tylko dlatego, że niechcę, by mi złorzeczyli po mojej śmierci. Dziwactwo, prawda?

Nie jestem zbytnio wierzącym, ani praktyknjącym katolikiem, ale na wszelki wypadek wolę się zaasekurować na tamtym świecie. Bóg jeden raczy wiedzieć co i czy wogóle coś tam na mnie czeka.

I właśnie dlatego.

Ale, i to jest przedmiotem mej prośby do Ciebie, chciałbym po sobie pozostawić prawdziwe uczucie wdzięczności. I znów dlatego, by zaasekurować się na tamtem świecie. Wiem, że ci, moi prawowici spadkobiercy, zapomną o mnie bardzo prędko, wcześniej nim roztrwonią mój majątek, a chciałbym, by wdzięczna pamięć o mnie zachowała się w czyjemś sercu i przetrwała nieco dłużej.

Dziwactwo, ale można mi je wybaczyć.

W depozycie złożonym u Ciebie, Drogi przyjacielu, znajduje się koperta zalakowana, w której są złożone moje papiery wartościowe na sumę 20 tysięcy zł. Kapitał ten nie jest objęty testamentem. Przeznaczam go jako posag dla pewnej młodej osoby, która w ostatnich czasach stała się osłodą mego starczego żywota... Nic. Mylisz się: to nie jest ani moja kochanka, ani utrzymanka. To jest biedna dziewczyna i uczciwa, którą chciałbym uchronić przed wykolejeniem się. Nazwisko: Marja Stawska, lat... Mniejsza o wiek, nie pytałem jej nigdy o lata. Dla mnie mogłaby być równie córką, jak kochanką.

Dla tej to właśnie dziewczyny przeznaczam utajony przed moją rodziną depozyt i proszę Cię, jako jedynego mego przyjaciela i doradcy prawnego, abyś zechciał wręczyć jej depozyt po mojej śmierci. Jako warunek stawiam: ma to być jej posag, dany jej, jak wy to nazywacie, ciepłą ręką przezemnie. Żadnych innych warunków. prócz tego jednego nie stawiam. Chcę, by swemu przyszłemu mężowi wniosła posag i wykonaniem tej mojej ostatniej woli obarczam Ciebie, stary przyjacielu, gdyż nikomu innemu zawierzyćbym i nie mógł i niechcę.

Oczywiście list ten piszę na wszelki wypadek, gdyż jak to mówią skrzypiące koło dłużej wytrzymuje od nieskrzypiącego.

A ja skrzypię już tak długie lata i da Bóg poskrzypię jeszcze parę lat.

Przyjm uścisk dłoni od Twego przyjaciela.

P. S.: Pamiętaj: Marja Stawska, ul. Dobra 86.

Zygmunt gwizdnął przeciągle: Bagatelka! Poczynam wierzyć, że opatrzność upodobała mnie sobie. Przecież to akurat nazwisko i adres tej damulki! Trzeba mieć mojego „czuja" by nie wypuścić z rąk takiego cennego bileciku. Kto wie czy drań Andrzej nie spenentrował gotówki i czy cała ta afera nie przez niego wyreżyserowaną została? Bo jednak sądząc po zachowaniu się tej dziewczyny spodziewać się raczej należy grubszej afery, niż niewinnego romansiku. Kto wie, czy nie wykończyli wspólnemi siłami tego staruszka, by przyśpieszyć chwilę zdobycia gotówki. Biedny, schorzały starszy panie, źle ulokowałeś swe zaufanie i napewno w niebie lub w piekle, bo djabli wiedzą, gdzie tacy, idą po śmierci, żałujesz swej wspaniałomyślności. Nie troszcz się, twoje pieniądze dostały się w dobre ręce.

— Wprawdzie — rozumował — dwadzieścia tysięcy, to jeszcze nie majątek. Ale lekkomyślnością, byłoby wyrzekać się tej sumy. Tak, dwadzieście tysięcy, to jeszcze nie majątek, zwłaszcza w papierach wartościowych, które, gdy się ma pecha, mogą okazać się papierami bezwartościowemi.

— Nie pojmuje tylko, dlaczego kradła mu dwa tysiące trzysta złotych, skoro staruszek ciepłą ręką darowywał jej dwadzieścia tysięcy? Prawdopodobnie doszła do przekonania, że lepszy portfel w ręku, niż majątek w depozycie. Zwłaszcza, że staruszek mógł poskrzypieć jeszcze parę lat. Ba, ale warunek! Małżeństwo. Możliwe, że dziewczyna upatrzyła sobie za męża Andrzeja.

Roześmiał się, spoglądając na chorego.

— Kandydat całkiem odpowiedni, zwłaszcza, że stojący jedną nogą na tamtym świecie.

Po zastanowieniu się doszedł jednak do przeświadczenia, że dziewczyna o istnieniu listu nie wiedziała. List był przecież zapieczętowany i nosił datę wcześniejszą. Wykradzenie listu nie miałoby najmniejszego sensu.

— Poprostu kradła tylko portfel dla zdobycia gotówki — doszedł do wniosku. Gdyby znała treść listu, to raczej wpłynęłaby na staruszka, by udogodnił dla niej warunki darowizny. Tak, nie ulega wątpliwości, że ukradła portfel dla samych tylko pieniędzy, nic nie wiedząc o istnieniu listu i nie przypuszczając nawet, że przekazuje swój los w ręce osoby trzeciej. Zresztą w godne ręce. Za tym wnioskiem przemawia okoliczność, że portfel znajdował się w kieszeni Andrzeja, włożony tam przez złodziejkę w obawie przed rewizją.

— Tak, czy tak — zdecydował się — listu ani odsyłać adresatowi, ani go niszczyć nie należy. Raczej należy go starannie schować. Taki dokument przydać się kiedyś może. Nawet w wypadku jeżeli staruszek żyje i stwierdziwszy kradzież zmieni swe postanowienie, to i wtedy można będzie list spieniężyć, odsprzedając go przyszłym spadkobiercom. Bądź cobądz taki dokumencik musi przedstawiać dla nich wartość

Dlatego Zygmunt spalił portfel z dokumentami, sobie pozostawiając jedynie pieniądze i list.

Dopiero potem, powierzywszy opiekę nad chorym jakiejś wynędzniałej babinie, najbliższej jego sąsiadce, w zupełności z siebie zadowolony udał się na miasto, by w wygodnym hotelu wypocząć przed trudami dnia następnego.

— — — — — — — — —

d. c n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.